Kniąż. ...eewic

LI

1. 378
245

12945

Hist. pol. 5079.

CO SIĘ TEZ TO DZIEIE

z nieszczęśliwą Oyczyzną naszą?

Wiadomość poświęcona prawdzie i przyszłości.

w WARSZAWIE

w Drukarni Piotra Zawadzkiego,

Dobrze mówią o Nas, że ießteśmy po szkodzie mądremi, że nie lubiemy przewidywać niebeśpieczeństw wiszących nad nami, że z łatwością zapominamy o nich, gdy przeminą: bo nic u nas nie porusza robot politycznych, tylko zapał, lub przytomne nieszczęście, albo dependencya od protekcyi Zagraniczney, do ktorey nas duch wzaiemnego nad sobą przewodzenia ściśle przywiązuie.

Wszyßtko to, co przewodzić lubi w Polszcze, przeßtało iuż myślić o niepodległości Narodu, o samowładności Rzplitey; cała kłotnia nie dopiero na tym zależała, kto ma mieć po sobie protekcyą Ambaſſadora Moſkiewſkiewſkiego, aby nią swych adwersarzow dzielnie uciſkał. Jle razy Krol wyciągnął ręce do Narodu, aby na łonie iego ſkutecznie o dobru powszechnym mogł zaradzać, tyle razy iego adwer-

sarze łączyli ſię z Moſkwą przeciw niemu. Gdy w samych początkach swego panowania chciał zapobiedz, aby Moſkwa nie gospodarowała w Polszcze, zebrani malkontenci podpisali ſię Moſkwie na wszyſtko, wezwali iey woyſka auxyliarne, zrobili Konfederacyą w Radomiu, wyſłali kilku Poſłów proszących o Gwarancyą; na iakiż koniec? Oto, żeby Krola detronizować, lub przynaymniey, żeby go wziąść w kuratele Aryſtokratyczne.

Coż w takim przypadku wypadało Krolowi czynić? co mu nawet Potencye Zagraniczne radziły? kiedy poſtrzegły złość, zuchwałość i niesworność w Narodzie? oto wrocić ſię do Moſkwy, ſiedzieć cicho, i poprzeſtać proiektow oddalaiących Moſkwę od influencyi w intereſſa Polſkie.

Tak ſię też ſtało. Łatwiey było Krolowi trafić do serca Imperatorowy, ktorym władał iako człowiek rzadkich przymiotow, i pozwolić na to, co

partya zguby iego pragnąca podpisała, niż wyſtawiać ſię na szereg nieszczęśliwości i oſtatnią swych nieprzyiacioł pogardę. Zapamiętała zuchwałość wpadła w te doły, ktore sobie sama wykopała, lecz zemſta nigdy ſię uspokoić nie może, tylko w tenczas, kiedy nieszczęściem własnym cały Narod zarazić potrafi. Zhańbiona mściwa Aryſtokracya w R. 1767. wzburzyła Narod, Barſka Konfederacya ſtała ła ſię hasłem cnoty, i w samey rzeczy była ofiarą cnoty wielu gorliwych Obywatelow. Moſkwa zawoiowała całą Polſkę, tak iak Wołoszczyznę i Moldawią. Lała ſię krew niewinna. Szukano zemſty, i kogoż winnym naleziono? Krola. Za coż? Za ſkutki Seymu 1768. R. za Gwarancyą. Ktoż ten Seym udziałał? Moſkwa. Na czyie żądanie? Na żądanie Konfederacyi Radomſkiey. Ktoż Gwarancyi żądał? Konfederacya Radomſka. Ktoż oszukanym zoſtał? Konfederacya Radomſka. W czym ta Konfederacya oszukana? O to w tym, że Moſkwa nie dopomo-

gła iey Krola Detronizownć. Dla czego Mołkwa Krola Detronizować obiecała? Dla tego że chciał Połłkę wydobyć z pod dependencyi Mołkiewłkiey, że chciał spokrewnić łię z Potencyą Mołkwie na owczas przeciwną, i wesprzeć łiłę Narodu Aliansami Sąłiadow. Jakże Mołkwa tego zamysłu poprzestała? O to za przyrzeczeniem Krolewłkim, iż będzie żył *in celibatu*, że Połłka z żadnemi obcemi Potencyami w Alianse wchodzić nie może, że nareszcie Krol nie będzie łię sprzeciwiał Panowaniu Mołkwy przez iey Ambassadorow. Za coż Małkontenci opierali łię Proiektom Mołkiewłkim na Seymie 1768. R. kiedy ie nawet podpisali pierwey, nim Konfederacyą Radomłką zrobili? bo Mołkwa nie dotrzymała im słowa, bo zamiast, co miała Krola Detronizować, z nim łię pogodziła, a zatym *frangenti fidem, fides frangatur eidem* &c. A kiedy nie można było z Mołkwą nad Krolem przewodzić, należało Mołkwie i Krolowi opierać łię.

Coż kiedy dobrego zawziętość sprawić może? Nieukontentowani przewodziciele za pomocą Moſkwy chcieli Krola Detronizować, ale że ſię im nie udało, sądzono pewnie, iż to była rzecz bardzo oboiętna, i dla Krola nie obelżywa; przeciwnie zażalony Krol może byłby nie bronił zemſty na Aryſtokratow, aby ich Moſkwa do Kaługi uwiozła, ale że to Moſkwa wykonała, zdawało ſię być i było w samey rzeczy wielką dla Narodu hańbą; przecież iedna ręka i to, i tamto uſkutecznić miała. Gdyby był Krol Moſkwie nie uległ, ktoż wie czyby nie był w Kałudze. A że niektorzy zuchwali zawiedzeni od Moſkwy, ulegać iey nie chcieli, poſzli do Kaługi. Moſkwie albowiem nigdy nieſzło o nic więcey, tylko o dependencyą Polſki, a Polſka przyſzła do tego oboiętności ſtanu, iż spokoynie oczekiwała, kto nią ma rządzic pod dependencyą Moſkiewſką, czy Aryſtokraty, czy Krol?

Tak to koniecznie wypada! kiedy Panowie chcą zguby Krola, Krol muſi ſię im bronić, a kiedy zguba i obrona z iednego zagranicznego wypływa źrzodła, nieochybnie wynika nayprzod dependencya, a potym upadek exyſtencyi Narodowey. Gdy więc Krol uſtraszony poſtępkiem Konfederacyi Radomſkiey, ſiedział cicho pod protekcyą Moſkwy, Malkontenci tę ważną ſprawę wytoczyli przed Sąd Sąſiadow naszych, i całey prawie Europy. Dokądże bowiem Konfederaci Barscy nie trafili, lub trafić przymuszeni nie byli? Dumne Pany naraziły Barſkich, aby ſię mścili na Krolu i na Moſkwie wtenczas, kiedy iuż Moſkwa porżuciła Panów, a przyłączyła ſię do Krola. Zapaliła ſię Woyna Turecka, Auſtrya nie mogła oboiętnie patrzeć na zwycięztwo Moſkwy, przygarnęła więc Konfederatow Barſkich do ſiebie, i łudziła ich przez lat kilka. Malkontenci wszędzie znaydowali mniemane korzyści, byle tylko mogli być przeciwko Krolowi, wyciągali ręce do Au-

ſtryi, do Krola Pruſkiego, do Francyi, ogłoſili *Interregnum* w Proszowie, deklaruiąc Krola za tyrana i uzurpatora. A tu znowu wypada kweſtya: dla czegoż Konfederacya Barſka *Interregnum* ogłoſiła gorszące Narody i wiek dziſieyszy? Dla tego, że Krol trzymał ſię Moſkwy: dla czegoż Krol trzymał ſię Moſkwy? bo iak ſię wyżey dowiodło, gdyby był Krol porzucił Moſkwę, możni Panowie złączyliby ſię byli z nią przeciw Krolowi. A zatym Krola zawsze smutne czekało *dilema*: gdyby był Moſkwę porzucił, zoſtałby był Detronizowany przez Konfederacyą Radomſką, że Moſkwy nie śmiał porzucić, Konfederacya Barſka Detronizować go chciała. Wszak mamy w dziſieyszym nawet Seymie świadkow i sprawcow roboty Preszowſkiey, ktorym tak złośliwy poſtępek wyrzucał zaraz Kraſińſki Biſkup Kamieniecki. Y w samey rzeczy *Interregnem* Preszowſkie nie było krokiem oboiętnym. Wiadoma ieſt wszyſtkim sprawa Kroloboycow, i przyczyna iey wykonana

3. Liſtopada, R. 1771. W ten czas to zemſta nieukontentowanych Możnowładcow, naſyciła ſię do woli swym i Oyczyzny nieſzczęściem. W ten czas dopiero odkryła ſię scena przekonywaiąca każdego, co to ieſt rozdwaiać Narod z Krolem, szukać zemſty nad Narodem i Krolem w czaſie tym, gdzie należało opłakiwać ſkutki własney zawziętości. Stało ſię. Poznali możni, iż sami dobrowolnie zrządzili taki los Oyczyźnie, aby zupełnie pod dependencyą Moſkwy zoſtawała.

Coż ſię więc daley dzieie? o to w R. 1773. powſtaią rozterki, kto ma przewodzić w Polszcze za pomocą Moſkwy. Zaczęła ſię rola nowych Magnatow, ktorzy pod protekcyą Moſkwy i 3ch dzielących Polſkę Mocarſtw, uczęſtowali ſię do syta maiątkiem Rzepltey przepisali nową Formę Rządu pod Gwarancyą Moſkiewſką, zagrozili Krolowi utratą Korony, ieżeli nowey Formy Rządu nie przyimie, ieżeli nawet do łupow Rpltey wraz z niemi choć

pozornie należeć nie zechce. Mowię *pozornie*, i mam w tym racyą: bo te nowego gatunku Magnaty na imie Krolewſkie pisali Staroſtwa, a sami ie między siebie rozbierali. Coż z tego wypadło? o to naturalnie Krol muſiał przy Moſkwie zoſtać, muſiał wszyſtko wykonać, co trzy Potencye chciały, aby groźba nowego rodzaiu Magnatow nie przemogła nad iego kredytem w Moſkwie. Rzecz albowiem do zaſtanowienia, iż w liczbie tych naydowali ſię nawet faworyci i kreatury Krolewſkie, z ktoremi Krol o względy Moſkwy emulować muſiał, i podobno żaden Aryſtokrata tak ſilno nie dokuczył Krolowi, i tak mocno nie zachwiał iego kredytem w Petersburgu, iak właśni faworyci.

Z tego naſtąpiła nowa emulacya, nowa Konfederacya 1776. na ktorey władza Hetmańſka do szczętu pogrzebiona. W ten czas to nareſzcie Krol poſtrzegłszy, iż żadnym spoſobem nie należy mu puszczać ſię Moſkwy, bo-

by go ta przez własnych iego nieprzyiacioł z łatwością zgubiła, ułożył czekać spokoyney chwili, ieżeliby ią kiedy niebo zdarzyło, aby przecię coś pożytecznego dla Narodu uczynił.

Po zakończoney Konfederacyi 1776 zdawało się, iż sam tylko Krol miał *ius privativum* do Ambassadora Rossyiskiego; lecz i to daremne było uprzedzenie: bo Moskwa nie tego przestrzegała, aby było z nią Krolowi dobrze, lecz aby tak Krol, iako i Magnaty Polskie były przymuszone potrzebować protekcyi Ambassadorskiey. Ambassador Rossyiski używał kredytu Magnatow przeciw Krolowi, a mocy Krolewskiey przeciw Magnatom, aby bezprzestannie kłocąc ich między sobą; stawiał ich w potrzebie szukania protekcyi, zgody i. t. d.

Smieszna rzecz pomyślić nawet sobie. Nie było sprawy w Grodach, Ziemstwach, w Trybunałach, w Kommissyach, w Konsystorzach, osobliwie

co do rozwodow, żeby iey Ambaſſador Roſſyiſki protekcyi nie dawał. Nie było promocyi, żeby do niey kandydatow nie podał i nie utrzymał. Nie było Seymikow, żeby na nich nie exkludował oſob sobie nie miłych. Każdy Seym zdawał ſię być iak roczki Ziemſkie, od ktorych do Trybunału appelluią. Uſtały wszyſtkie emulacye, cnotliwi czekali chwili takiey, iaka ſię przytrafiła teraz, ale Magnaty nowego rodzaiu nie dały nigdy pokoiu Krolowi. Po każdym Seymie, *via appellationis* szły ſkargi do Petersburga na Ambaſſadora Roſſyiſkiego. O coż? że nie umiał dogodzić temu, lub owemu Magnatowi, że nadto Krolowi sprzyia, że iaką nieuczciwą sprawę popierał i.t.d. Przyſzło do tego, że Petersburg ſtał ſię naſzą Stolicą, a Warszawa miaſtem tylko ſtołecznym Gubernii do Moſkwy należącey, w ktòrey pod grzecznieyſzemi tytułami, wszyſtkiego iednak dokazywała Moſkwa. Y tak Gubernator nazywał ſſę Ambaſſadorem. Rząd Moſkiewſki na-

zywał ſię Gwarancyą, rada Gubernialna nazywała ſię Radą Nieuſtaiącą, Prezes rady Gubernialney nazywał ſię Krolem, ktory z 30. kilku Magnatami i nie Magnatami *pluralitate votorum* decydował o tym, co Ambaſſador rozkazywał.

W takim rzeczy ſtanie odwykliśmy zupełnie od niepodległości Narodu i samowładności Rzpltey. Imperatorowa iako iedynowładna w Polſzcze pani, wſzyſtkie naſze intereſſa u Dworow obcych zaſtępowała. Nie godziło ſię żadney Potencyi proſto z nami traktować tylko przez Moſkwę. Nie godziło ſie nam, żadney noty Miniſtrowi zagranicznemu podawać, bez zapytania ſię Ambaſſadora. Y tym ſpoſobem wſzelka spokoyność Polszcze wroconą zoſtała: bo cnotliwi Obywatele pod przemocą umilknąć muſieli, bo Krol z naywiększą boiaźnią pełnił wyroki Dworu Petersburgſkiego, do ktorych go Magnaty nowego rodzaiu, swą zuchwałością bezprzeſtannie nagliły—

Nareſzcie cnotliwi po domach zagrzebali ſię, a wſzyſtko co ſię zaczęło zwać wielkim, wſpaniałym, możnym, przeniosło ſię do Petersburga. Widzieć tam można było Miniſtrow *belli et pacis*, Senatorow i Urzędnikow, a nawet i damy. Wſzyſtko to przebywało przy swym Dworze Petersburgſkim, abo zaieżdżało drogę Imperatorowy, to do Połocka, to do Mohylowa, to do Kiiowa. Co za szczęśliwość! mowił sobie każdy z nich: „Na tego tylko „Imperatorowa spoyżrzała, do tamte„go ſię uśmiechneła, ze mną bardzo „poufale mówiła; tamtemu dała tyl„ko Order S. Alexandra Newſkiego, „temu Order S. Anny, a iam doſtał „S. Jędrzeia. Tego kazała zrobić Se„natorem, tamtemu do Marſzałko„wſtwa Rady dopomogła, a mnie Mi„niſterium przyrzekła. Tamten dopie„ro wſzedł na liſtę penſyonowanych, „ow bierze tylko kilkaset Czerw: Złł: „pensyi, a ia biorę kilka tyſięcy. Tam„temu tylko Imperatorowa przymie„rzyła Koronę na głowę, owemu wię-

„cey prawda grzeczności uczyniła niż „Cesarzowi, a mnie wyraźnie koronę „obiecała. Nikt mnie z Polakow nie „przepisze, obawiam się tylko Potem„kina." Y kiedy Magnaci nasi w tym sposobie przechwalaią się iedni nad drugich, śmieią się z nich inni, i mowią: „Upili się grzecznością Impera„torowy, ale my, cośmy się z famili„ami Moskiewskiewskiemi spokrewnili, „co rownie znaczymy u Imperatoro„wy, iak i Xcia Potemkina, potrafie„my unosić tych Pretendentow, i „samego nawet Krola: a choćby kie„dy Krolowi przyszło widzieć się z Im„peratorową, możemy tę łaskę wy„świadczyć mu *sub certa dosi*. My „będziemy gdzie chcemy, w Peters„burgu, w Kiiowie, w Mohylowie, w „Tauryce, a Krol niech siedzi w Ka„niowie. My szczęście nasze ułożemy „na lądzie, a Krol niech go układa na „wodzie; on sobie głowę zapali ro„mansami miłości Oyczyzny, a my „trzymać się będziemy istotnych poży„tkow. A ieżeliby zaczął figurować za

„pomo-

„pomocą Mofkwy, to my sobie zno„wu inaczey poftępiemy. Weźmiemy „fię do patryotyzmu, będziemy Mo„fkwę besztać, zdyfguftuiemy przyia„cioł Kaniewfkiey roboty, ohydziemy „ią przed całym Narodem. Gdy zaś „Krol ulęknioniony odftąpi Mofkwy, „wtenczas my damy znowu iey inte„reffom *ex re confilium* zkim fię wy„padnie łączyć: bo influencya Mo„fkiewfka do Polfkich intereffow, nie „ieft to tak iak czapka, ktorą w każdym „czafie, iak fię podoba zrzucić można."

Niech tu nikt nie rozumie, żebym mu moie uwidzenia pisał. Są to wfzyftko dowody, ktorem albo widział, albom czytał. Po upadku Konfederacyi Barfkiey nie było iuż infzego wyfilenia w Magnatach Polfkich, tylko iak znaczyć w Kraiu za pomocą Mofkwy, iak fię pokłucić raz z Krolem, drugi raz Ambaffadorem, a potym fkargę do Imperatorowy wytoczyć. Słyfzałem na ufzy moie mowę iednego nowego Magnata lat temu kilka, w ktorey do-

B

wodził, że Krolowi nie miał za nic wdzięczności, a zatym, że wszystko Moskwie winien. Widziałem iak wyprawił pewnego Jmci do Petersburga, ktory dawniey iak i teraz u zapalonych wiele znaczy, wyprawił go zaś z explikacyą, lękaiąc się, aby żale Krolewskie nie zepsuły mu kredytu. Że zaś to Poselstwo nie zewszystkim się udało, a Poseł i Orderu S. Alexandra Newskiego nie dostał, i XŻe Potemkin pozegnał go zwyczaiem grubey Moskiewskiey grzeczności; więc słuszne miał powody urażać się na tego Xiążęcia, Ale też właśnie w tym zbiegu okoliczności, nie idzie o panegieryki dla Moskwy, byle tylko iey interessa dobrze kierowane były, można Moskwę łaiać, zwłaszcza gdy to iest do smaku Arbitrow.

Poki zagraniczne Mocarstwa dozwalały robić Moskwie w Polszcze, co się iey tylko podobało, poty ona za pomocą naszych Magnatow dokazywała

u nas wſzyſtkiego. Lecz gdy Krol Pruſki uproiektowanego Aliansu nie dopuścił, o ewakuacyą woyſka Moſkiewſkiego poſtarał ſię, i niepodległość Rzpltey ſiłą właſną popierać oświadczył, naſtąpił wielki niepokoy między naſzemi Magnatami. Poczciwi zaięci dobrem Oyczyzny, ktorych przecie teraz większą mamy liczbę, ośmielili ſię korzyſtać z okoliczności, ięli ſię szczerze i gorliwe dla ratunku Rzpltey. Coż robią drudzy? Oto nie poymuiąc co ma naſtąpić, i nie wierząc temu, aby obce Mocarſtwa mogły czynić dywerſyą Moſkwie w intereſſach Polſkich, dzielą ſię na dwie części: partya Potemkinowſka podſzywa ſię pod Patryotow; partya Ambaſſadorſka zoſtaie z Krolem. Potemkinowscy dla zrobienia sobie kredytu, wyrzekaią wſzyſtko na Moſkwę, czemuż? bo oni *nayprzod* Ambaſſadora Roſſyiſkiego nie lubili, i potrzebowali odmiany onego; bo *powtore*, potrzebowali nawet oſłabić kredyt Krolew-

ſki w Moſkwie, żeby przekonali Imperatorową i Xięcia Potemkina, iż Krol nic bez nich nie potrafi zrobić. Pierwsza przeto wrzawa poczynaiąca ſię w zapale, nie była ſkutkiem czyſtego przez ſię Patryotyzmu. Do prawdziwych Patryotow wszyſtko ſię to wmieſzało, co albo Krola prześladować, albo Moſkwie pokazać chciało, iż bez ich pomocy na swey influencyi do Intereſſow Polſkich ſtracić muſi.

Kiedy Ambaſſadorscy radzą Krolowi wyiazd z Warſzawy i nową Konfederacyą; Potemkinowscy grożą Detronizacyą, i upewniaią, że raz wyiechawſzy, iuż ſię więcey niepowroci. A tak Król muſiał sobie pomyślić: „Ze przyiaciele Moſkiewscy ie„dnego zawſze wprześladowaniu moim „trzymaią ſię sposobu; zoſtanę więc „przy Narodzie, będę czekał losu Oy„czyzny, iaki iey sporządzi Seym te„raźnieyſzy i wypadek woyny ościen-

„nych Mocarſtw." Krol wziął rezolucyą, aż natychmiaſt wſzyſtkie rzeczy w inſzey ſtanęły poſtaci. Partya Sztakielbergowſka ponękana, bo szła wſtępnym boiem. Magnaty roziechali ſię po rożnych kraiach; każdy z nich nie mogąc naprawić intereſſow Moſkiewſkich, zatrudnił ſię reperacyą swego zdrowia. Partya zaś Potemkinowſka czuiąc bardzo dobrze, że i swoy własny, i Moſkiewſki zgubiłaby intetereſs, gdyby ſię uſunęła, mydli oczy cnotliwym, lecz niedość światłym Patryotom, ratuie iak może swoie *Donatywy*, *Prerogatywy*, *Expectatywy*, *Sancyta* i. t. d. Y taka to ieſt poſtać rzeczy od owego momentu, gdy Krol zrzuciwszy z ſiebie niewolnicze poſtrachy, oświadczył ſię wyraźnie być z Narodem, akceptowoł Allians Krola Pruſkiego, i ſilnie pracować zaczął około całości, niepodległości i rzetelney wolności Narodu Polſkiego. Ale coż teraz Moſkwa robi, i iey podzielona czeladź? O to gotuie nową

na Krola zemſtę, i nową dla Narodu zgubę. Odkryły ſię iuż zamyſły *świetleyszego* i iego partyi u nas: pewny Kardynał dowiedział ſię w Madrycie, co tam proponowano względem Krola Naszego, Zawsze ieden duch groźby ſtraszy go Detronizacyą, zawsze Moſkwa chce okazować, że każdy Krol Pol: tak długo tylko na Tronie utrzymać ſię może, iak długo polityka Moſkiewſka z miłoſierdzia dozwoli mu tey łaſki. Chciałbym teraz, aby ſię każdy Obywatel zaſtanowił, iak mu należy być oſtrożnym, iak ſtosować niebezpieczną przyszłość do okropney przeszłości. *Felix quem faciunt aliena pericula Cautum.* Rozſtawiono wszędzie niebezpieczne na cnotliwych Patryotow ſidła, niebezpieczne zaiſte, bo zaſadzone na podchlebſtwie, przyprawione dawnemi zwyczaiami, dawnemi opiniami, nioſące zgubę; ieżeli ſię Narod uwieść niemi zechce.

Nietrzeba wiele zaſtanawiać ſię nad odkryciem niebezpieczeńſtwa ; kto spoyrzy na Osoby, na ich cele, i na ich poſtępki, łatwo ſię wszyſtkiego domyślić może.

Wiadomo ieſt, kto ſię napoczątku Seymu z kim kłocił, kto ſię z kim teraz zgodził, i kto iedno trzyma, *np.* pytam ſię, kto wyraźnie prześladował Generała Artylleryi? Partya przyiacioł Potemkinowſkich. Za co? za to, iż publicznie wyznawał, że ieſt przyiacielem Moſkiewſkim. Kiedyż ſię to działo? W tenczas, gdy Partya Potemkinowſka taiła ſię z wiernym swoim dla Moſkwy przywiązaniem. A teraz nie sąż te dwie partye z sobą razem? Generał Artylleryi na samym początku oświadczył ſię publicznie, że ieſt za Moſkwą, twierdzi to i dziſiay, twierdzi zaś nie tylko przez Liſty do JP. Hulewicza pisywane, ale nawet przez popieranie intereſſow Moſkiewſkich na

Seymie, bo choć iuż przecie mundury przyiacielſkie uſtały, są iednak między nami też same, co i pierwey partye Magnatow. Ale ktoż ſię wyraźnie z partyą Generała Artylleryi łączy? Partya Potemkinowſka we wszyſtkich swoich częściach, partya Sztakelberowſka w pozoſtałych na Seymie Magnatach tych to Magnatow, ktorzy nie mogli znieść zbyt grubych przymowek przeciw sobie Potemkinowſkich zelantów. Pogodzi ſię nawet Piłat z Herodem, gdzie idzie o utrzymanie władzy Imperatorſkiey. Wszyscy oni gotowi krzyknąć teraz: *non habemus Regem niſi Cæsarem*, albo iaśniey, Imperatorową Jeymość. Y sprawiedliwie mowić będą, bo Krol korzyſtaiąc z szczęśliwey pory, łączy ſię z cnotliwemi Patryotami, pragnie Narod dźwignąć z pod dependencyi obcey. Dla tego też co żywo ſię około tego krzątaią, ażeby Krolowi naszemu do tak cnotliwego zamiaru przeszkodzić, ażeby oczernić intencye

Króla Pruſkiego, ażeby znienawidzieć cnotliwych Patryotow.

Coż ſię to teraz nie dzieie, byle tylko Partya Moſkiewſka ſkleić ſię na nowo mogła? Ow Obywatel ſiedząc w Wiedniu przez Liſty, gani zamyſły independencyi Kraiowey, wzdycha za Influencyą Moſkiewſką, uwielbia iey przyiacioł; oddaie im w Rząd całą swą Partyą. Ow Biſkup, ktorego Krol w Senacie umieścił, nową Expektatywą Biſkupſtwa obdarzył, gotowemi wsparł pieniędźmi; dziś na Krola publicznie i prywatnie mowi, Manifeſtować ſię oświadcza, mowy kładzie w uſta takowym Poſłom, ktorych od początku Seymu, aż dotąd mowiących nikt nie ſłyſzał. Ow Poseł, co mu nawet Woiewodztwo Sukceſſyą Tronu popierać kazało, obſtaie przy Elekcyi, pada pogrom na cnotliwych tak dalece, iak gdyby w nadzwyczaynym zamieszaniu, gdzie uciekaiący złodziey, gdy wszyscy goniący za

nim łapać go każą, on na wzaiem, aby bezpieczniey uciekał, tym samym do otaczaiących go odzywa się głosem: *łapay, łapay...*

Gdyby się teraz kto nieznaiomy interessow na Seymie naydował, patrząc zimną krwią na to, co się dzieie w Izbie, nie mogłby poiąć, widząc, że iedni Krolowi grożą złamaniem Paktow Konwentów, i Manifestuią się o to, drudzy Marszałka Konfederacyi Koronney chcą sądzić tak iak *Adama*. Inni czytaią Proiekta do Manifestow, strasząc Izbę iak małe dzieci; a ci wszyscy, co to robią, byli i są widocznie deklarowanemi partyzantami Moskiewskiemi. Więcey powiem, nie mogą nawet nie być niemi, bo na tym zależy interes ich fortuny, wygrana ich spraw, ktore maią po rożnych dykasteryach, znaczenie w Kraiu, promocya do Ministeryow i Krzeseł, promocya nawet do Korony, a nadewszystko pokazanie Krolowi, iż kiedykol-

wiek umknie ſię z pod protekcyi Moſkiewſkiey, będzie Tronu nie pewny.

Cożby to za osobliwy był wypadek, gdyby Narod za pomocą Liſtow Generała Artylleryi, ktory pracuiących około nowey Konſtytucyi Rządu kuglarzami ponazywał, za pomocą ſilnego popierania Elekcyi przez partyą Moſkiewſką, chciał sądzić o rzeczach, iak tu mowią w Warszawie, że Krol ieſt zdraycą, lub przynaymniey zdradnie wprowadzony w to, aby z Narodem trzymał, że Marszałek Małachowſki wart ieſt by był sądzony iak *Adam*, że wſzyſcy Potoccy są niepoczciwi, a w samym Generale Artylleryi ieſt *quinta Eſſentia* cnoty, że Xżę Czartoryſki ma widok Korony dla Wittemberga, a Krol dla Xięcia Jozefa &c. &c. Ja rozumiem, że w Narodzie tak nie myślą, i mam racyą rozumieć: bo oni boią ſię nawet wdać w korrespondencyą z Narodem, a ci, co z wysokiey

ławki wrzeſzczą zawſze do Braci Panów Ziemi swoiey, sprzeciwiaią ſię teraz zapytaniu do Narodu, i to zapytanie, iak mogą nayściśley ograniczaią, boiąc ſię podobno, żeby ci Panowie Obywatele Ziem nie urazili ſię, iż ich ſługa, o prawa do nich należące pyta.

Wiedzą bardo dobre przyiaciele Moſkiewscy, co w tym rzeczy ſtanie czynić należy. Dopoki Krol Pruſki nie będzie tak zdysgustowany od Polaków, iżby nareſzcie porzucił intereſsa Polſki, dopoki Narod będzie mu ufał, poty Moſkwa nie trafi do Polſki, a zatym iey przyiaciele, choćby naywiększemi Magnatami byli, choćby im naywyraźniey Koronę obiecano, nie będą mogli ani nad Krolem, ani nad Narodem Przewodzić. Woyſko Moſkiewſkie nie wniydzie na poparcie ich zamiaru, Ambaſſador nie będzie robił Kompromiſſow między niemi i Krolem, a kto wie, czy ſię i pensye

Moſkiewſkie nie zmnieyſzą. Przydaymy do tego, że gdy cnotliwi Patryoci ułożą trwałą Konſtytucyą Rządu, przy liczniejszym Woyſku i Skarbie doſtarczaiącym, każdy muſi być poſłusznym władzy przyzwoitey, trudno może będzie brykać, bo przykład na *Adamie*; a zatym gdy tak niepomyślne są na partyą Moſkiewſką okoliczności, wypada dla niey nowe do roboty Syſtema: *nayprzód* ſtarać ſię o iak nayprędſzą śmierć Konfederacyi dziſieyſzey, a tę zręcznie wygrawszy bałamucić, i wszyſtkich przykładać sposobów, aby czas na niczym zeſzedł. Zeby zaś bałamucić pozornie, trzeba nazbierać popularnych materyi. Tak *np.* kłocić ſię o to, że Króleſtwo Polſkie i W. X. Lit. nie ieſt Narodem wolnym, lecz ieſt Rzpltą wolną. Cemuż? gdyż, Boże uchoway, aby kto nie rozumiał, że pod Narodem wolnym mieści ſię nie tylko Szlachcic, ale nawet i Mieszczanin i wſzelki człowiek. Co to za zdrada! co to za *absurdum*!

że Deputacya chciała nazwać Polſkę Narodem. A choćby im powiedziano, że inſza rzecz ieſt Narod, a insza Rzplta, że Polſkę nazywaiąc Rzeczopoſpolitą tylbo, kładziemy niebeśpieczny wyraz na iey całość, bo i Wenecya ieſt Rzepltą, a nie ieſt Narodem Włoſkim, bo i Kroleſtwo Nepolitańſkie, ieſt Króleſtwem, a nie ieſt Narodem wolnym i niepodległym; przecież osądzą oni za rzecz z Patryotyczną gorliwością zupełnie zgodną bronić, ażeby Kroleſtwo Polſkie i W. X. Lit: nie nazywało ſię Narodem wolnym i nikomu niepodległym. Ja przecież myślę, że ta mądra oſtrożność, pod pretextem popularnym, ma coś w rezerwie, żeby Polſka przeſtała być Narodem iednym, wolnym i niepodległym. *Tak np.* Artykuł o całości i Unii Państw Rzeczypospolitey udać za niedokładny, ażeby ztąd wprowadzić materyą Gdańſka, przeſtraſzyć Wielkopolanow oddziałem znaczney

części mil, dowieść potrzebę takiego rezonowania Liftem Generała Artylleryi, i pokazać, że Deputacya, ktorey z ufnością powierzono napisać Proiekt Formy Rządu, że Marszałek Seymowy, że Krol, nie tyle dbaią o całość Państw Rzpltey, iak np. ci, ktorych bryła Ziemi Gdańfkiey bardzo wiele obchodziła w tym czafie, kiedy iey nie śmiał nikt odftępować. Toż samo mówić można o Pafterfkiey gorliwości i przykładnym popieraniu Tollerancyi dla Dyffydentow, ktorzy iuż dawniey mieli *Liberum exercitium.*

Widać oczywiście iak Syftematycznie partya Mofkiewfka ftała fię teraz iedną, i nie mogła fię nie ftać po odieżdzie JP. Sztakelberga. Bo ktoż tę partyą rozdwaiał w Polfzcze? Emulacya Magnatow z Krolem; lecz gdy teraz Krol oddał fię w ręce Narodu, Magnaty Polfko-Mofkiewfkie nie maią z kim emulować. Niedopiero tentowano oddalić P. Sztakielber-

ga z Warszawy, bo ten Poseł nie był dogodny partyi Potemkinowſkiey. Ktoż go utrzymał? Krol. Przeciwko komu utrzymywać go muſiał? przeciwko Partyi Potemkinowſkiey. Ktoż Pana Sztakielberga z Polſki wygryzł? Partya Potemkinowſka. Kiedy? O to wtenczas, gdy go Krol opuścił. Dla czegoż Krol opuścił P. Sztakelberga i partyą Moſkiewſką? bo doſtrzegł, iż teraz ieſt pora dzielnie pracować z Narodem, aby go zrobić wolnym i niepodległym. Uſtała więc emulacya partyi Moſkiewſkiey, bo Krol tyle tylko musiał ulegać Moſkwie, ile go zuchwałość Magnatów do tego przymuszała. Partya Potemkinowſka odmieniła Ambaſſadora, dobrała sobie dogodnieyszego, ktory lepiey potrafi utrzymać w iedności podzielonych między sobą Moſkiewſkich przyiacioł, a tym samym dzielniey pracować będzie około tego, aby Polakow z Krolem Pruſkim porożnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podeyźrzliwości,

aby

aby przeszkodzić pośpiechowi odrodzenia się Rzeplitey, aby zmarnować czas tak pomyślny, ktorego dobrze używaiąc, moglibyśmy odległe uszczęśliwić pokolenia.

Jakoż proszę tylko uważyć, co Moskiewskie partyzanty niewyrabiaią. Deputacya do napisania Formy Rządu przyniosła naypierwey Semiki. Każdy sobie mogł pomyśleć, że robota od Seymikow poczęta, bynaymniey nie przeszkodzi doskonałości dzieła, bo udecydowane można potym porządnie ułożyć; przecież okrzyknięto Deputacyą, kazano iey podać naypierwey Prawa Kardynalne: przyniosła ie Deputacya: okrzyknięto ią natychmiast, i wołano o Proiekt Seymikow. Naznaczono Konferencye u Marszałka Seymowego. Stracono na tym trzy Niedziele, poprawiono Proiekt Praw Kardynalnych. Kazano te Prawa rozdzielić, lecz partya Moskiewska wybieraiąc wzorki z roboty dobrą wia-

rą' udziałaney, zrobiła sobie Konferencye osobne na Senatorſkiey Ulicy, chcąc podobno publiczność oſzukać, że to nie ieſt dzieło partyi Moſkiewſkiey. Y tak robota poprawy Rządu po długim czasu przeciągu, na niczym prawie ſię kończy, gdy w Prawa Kardynalne wszyſtkie materye bez braku, bez senſu, iak gdyby na ohydę dzieła, pakować zaczęto.

Trzeba wiedzieć, iż powſzechny żal przeymował wſzyſtkich serca i umyſły spoglądaiąc na okropne ſkutki robot Seymowych. Tak albowiem partya Moſkiewſka bezczelnie przemagała, że niezoſtawało więcey tylko w rozpaczy porzucić całe dzieło. Nayblizey uczuł to Marszałek Seymowy, ktory wziął determinacyą ſilną na dniu 27. Pazdziernika złożyć Laſkę Marszałkowſką, uczynić solenną Proteſtacyą przeciwko złośliwym podſtępom w ſtanowieniu nowego Prawa, w zwłoce czasu, i rozpiſać Liſty do

wſzyſtkich Woiewodztw, oſtrzegaiąc o tak wielkim nieſzczęściu, na iakie duch Kontradykcyi, duch zdrady wyſtawia cały Narod. Winniśmy naylepszemu Krola sercu oddalenie tak rozpaczney myśli, i ſkłonienie JP. Marszałka, ażeby ieſzcze to ciężkie iarzmo dla miłości Oyczyzny dłużey dźwigał. Uczuli wszyscy ſtrapienie Marſzałka, uczuli rzetelną o dobro Narodu troſkliwość Krola, wzięli ſię za ręce, i przynaymniey na iakiś czas oswobodzili Izbę od nayſzkodliwſzych dla Oyczyzny wydatków, na ktore ſię iuż bliſko zanoſiło: bo chociaż partya Moſkiewſka, a wſzczegolności Potemkinowſka niezdaie ſię tak wszechmocna, ażeby nowe zaburzenie w Narodzie sprawić dokazała; przecież samo czasu ſtrwonienie, sama rozpacz mogłaby była utworzyć smutne iakie wypadki, a przynaymniey ſkazić ſławę Seymu dziſieyſzego nadzwyczayną animozyą.

Już to ieſt rzeczą niewątpliwą, że partyi Moſkiewſkiey o to naywięcey idzie, aby Króla Pruſkiego iak naymocniey zdysguſtować. Niedosyć było pod pozorem fałszywey gorliwości zrobić szykaę Krolowi Pruſkiemu, wmawiaiąc w niego iakieś sekretne zabiegi względem Gdańſka: o ktore on raz tylko propozycyą uczynił, i więcey iey nie ponowił, gdy poſtrzegł, że ieſt Polakom nie miłą; (owſzem byłby iey nie uczynił, gdyby mu do tego Miniſter Polſki w Berlinie będący otuchy nie dał) trzeba ieszcze zrobić szykaę wszyſtkim ościennym Mocarſtwom przez exkluzyą ich konkurencyi do Korony Polſkiey; przeto gdy Uniwersał przeszedł radzący Narodowi, aby dozwolił wybrać Elektora do Tronu za życia dziſieyszego Krola, podano natychmiaſt Proiekt exkluduiący wszyſtkie ościenne Mocarſtwa. Coż może bydź podchlebnieyszego iak powiedzieć: nie chcę, aby w Polszcze

panował ktorykolwiek z tych, co nam kraie wydarł; a przecież tym postępkiem nayistotnieysza Moskwie czyniła się usługa. Wszak kto chce Elektora Saskiego, ten excluduie wszystkie inne trzy Mocarstwa, lecz gdy przez podanie Kandydata całemu Narodowi miłego, zapobiega, aby Familie ościenne nie podawały się do Kandydacyi, stara się oraz niedysgustować żadnego granicznego z nami Mocarstwa, a tym samym dogadza interessowi, bo nie tylko dla Polski potrzeba zyskać przychylność Sąsiadow, potrzeba nawet i dla Elektora: a gdybyśmy dali exkluzyą Sąsiadom naszym, dalibyśmy tym samym i Elektorowi, ktory bez ich przyzwolenia i pomocy nie potrafi utrzymać się na naszym Tronie. Mowmy albowiem co chcemy, Poki Elekcya, poty Korona Polska dependować będzie od zezwolenia Mocarstw zagranicznych. Niechay mi gada, co chce zapalony zelant, ia się z niego będę śmiał, ilekolwiek przy-

niesie Proiekt wolney Elekcyi, a będę z nim płakał, gdy go w Prawo zamieni; czemuż? bo przy Elekcyi nie potrafiemy nigdy wyiść z dependencyi obcey albo będziemy niewolnikamy, gdy nam zmierznie systema kłotni, albo do reszty podzieleni zostaniemy, gdy ieszcze aby raz Konfederacyą konną zrobiemy, Narod na Partye rozdwoiemy, i wzaiemnie prześladować się będziemy.

Cóż może bydź zgodnieyszego, iak kiedy Seym cały chce Elektora Saskiego? a przecież gdyby cnotliwa ostróżność nie zwróciła niebezpiecznego proiektu o exkluzyi ościennych Mocarstw, pewnie obrażone takim postępkiem pokazałyby nam, że bez ich zezwolenia Elektora Saskiego Królem mieć nie będziemy, że nadto tego musiemy mieć Królem, którego oni zechcą, że póty tylko będziemy całym

i wolnym Narodem, póki nam całemi i wolnemi bydź dopuszczą.

Uprzykrzyło się nareszcie cnotliwym Patryotom passować z fałszem. Wzięli się do dawney przeciw Moskwie broni. JP. Seweryn Potocki podał Seymowi proiekt uchylenia Gwarancyi Moskiewskiey, zakazuiący, aby pod karą na Nieprzyiaciół Oyczyzny nikt więcey u obcego Mocarstwa starać się nieważył o Gwarancyą Rządu Rządu wewnętrznego. Wypadł proiekt, iak piorun, umilkła na iego pogrom Partya Moskiewska, bo wstyd był nawet brać go *ad deliberandum*, lubo wiadomo kto tego żądał i pragnął, chcąc porządkiem Seymowania oddalić tę materyą. Cnotliwi zaczeli się cokolwiek bliżey iednoczyć, o prorogacyi Seymu i Konfederacyi skuteczniey myślić, chcąc odiąć nadzieię partyi Moskiewskiey, ażeby zmarnotrawieniem cza-

su do dnia 25. Stycznia mogła dokazać, co sobie zamierzyła.

Już to iest rzecz niewątpliwa, że całość nasza, póki Sukcessyinego Tronu nie ustanowiemy, zależy od niezgody Sąsiadow. Wydarzyło Niebo, iż Król Pruski nalazł się poróżniony z Austryą i Moskwą. Zaczęliśmy cóżkolwiek oddychać, trzeba więc Narod do błędu ciągnąć, trzeba ieszcze Króla Pruskiego dysgustować, dla czegoż? żeby i on zmierzył sobie interessa Polski, lub ieżeli tak wypadać będzie z iego własney polityki, gwałtownie, iak niegdyś Moskwa z nami, postąpił.

Na czym też w czasie teraźnieyszym ratunek Oyczyzny zależy? Na tym, odpowiadam, żeby Narod z pod dependencyi Moskiewskiey wydobyty, nie wpadł w żadną inną, ani do da-

wney niewracał. Jakież do tego są śrzodki? Pomnożenie siły woyskowey, Allianse z Mocarstwami zagranicznemi, Rząd wolny dobrze ułożony i Sukcessya Tronu. Czyli tym nayważnieyszym śrzodkom chcą zadosyć uczynić cnotliwi Patryoci, iak *np.* Krol, Czartoryski, Jabłonowski, Potocki, oraz tylu innych cnotliwych i zacnych Posłow, nikomu niepodległych, od nikogo niedependuiących, światłych, Moskiewskim intereſſom nieprzychylnych, z Moskalami nie skoligaconych? Odpowiadam z dowodow, iż chcą, iż im z strony swoiey zadosyć uczynili. Pomnożone woysko, zrobiony Allians z Królem Pruskim, pozwolony z Portą Ottomańską, Proiekt Rządu nakazany i uskuteczniony, Sukceſſya do Tronu radzona, i Król iey nawet za życia swego dozwala. A zatym nie żałowałbym Narodu, gdyby się też ieszcze teraz dał uwieść, żeby rady Króla i cnotliwych Obywatelow miał

za podeyrzane, żeby obrońcow i kolligatow Moſkiewſkich ſłuchał.

Nie od rzeczy ieſt zaſtanowić ſię, zkąd ſię też biorą Manifeſta przeciw Sukceſſyi? z Wiednia, i ze Lwowa. We Lwowież to w Wiedniu mogą bydź pewni Polacy swych swobod, ſwey wolności, swey całości? Tamże ſię to układaią proiekta Republikantſkie, gdzie ſię pisze okrutne na Niewolnikow wyroki? Dziwuię ſię, ale ſię dziwuię zporuszeniem serca, że niektórzy Obywatele Woiewodztwa Braſławſkiego, i Powiatu Włodzimirſkiego, daią ſię uwieść tym próżnym deklamacyom, które wypływaią ze źrzódła zguby Narodu Polſkiego. Nigdy Dom Auſtryacki nie był Przyiacielem wolności żadnego na świecie Narodu, a nie raz iuż spiſki robił na wolność Rzeczypospolitey Polſkiey. Oſtrzegał Polakow Zamoyſki, aby ſię chronili Domu Auſtryackiego, Zygmunt pierwszy nazy-

wał Moſkwę dziedzicznym Nieprzyiacielem Polſki, a my rozumiemy, że z Wiednia i ze Lwowa wypływa patryotyzm, że od Miniſtra Moſkiewſkiego, że z Peterburga i od Xięcia Potemkina doczekamy ſię obrony swobod naszych i ocalenia granic. Wszak ieżeli Imperatorowa i Leopold, Elekcyą Tronu uznaią bydź rzeczą dla Polſki dobrą, czemuż iey dla swych Państw nie uſtanowią? Wiedzą oni dobrze, że łudząc wolny Narod Elekcyą, łatwiey go kiedyś do reszty rozszarpią.

Co powie potomność, co Europa cała, zaſtanawiaiąc ſię nad marnie ſtraconym czasem teraźnieyszym? Komuż dobrze zrobiemy, kiedy proiekt Sukceſſyi Tronu odrzuciemy? Potencyom z nami graniczącym. Wolne Elekcye złudziły Oycow naszych, lecz rzetelne dobro Sąſiadom ościennym przyniosły. Wzroſł Dom Auſtryacki na Sukceſſyach Jagiellońſkich, Moſkwa

i Prusak na naszych Elekcyach. Jedna Elekcya w Polszcze dopomogła Domowi Brandeburgſkiemu, że cała Rzesza Niemiecka i Francya, Pruſſy Królestwem nazwała, druga Elekcya sprawiła, że go sami Polacy Królem uznali, że Carowy Moſkiewſkiey dali tytuł Imperatorowey całey Ruſi, a zatym dali iey prawo do Kraiow swoich aż po Lublin. Uwielbiaycie Polacy waszych mniemanych Zelantow. Niech wam piszą Manifeſta we Lwowie i w Wiedniu, niech ie oblatuią po różnych Grodach, zróbcie ieszcze raz zaburzenie, nie pomagaycie Królowi i cnotliwym Marszałkom, aby ſię ten Seym pomyślnie zakończył, odrzućcie Sukceſſyą, bo na nią wszyscy wrzeszczą iako na Despotyzm, a dopiero poſtrzeżecie kto był Kuglarzem. Wszakże wam Bóg użyczył pomyślnego czasu, nie zbywa wam na rzeczywiſtych przeſtrogach, a zatym zrobicie co chcecie, lecz nie będziecie mogli mówić, że was oszukano, że was

nie przeſtrzegano, że was wbłąd wprowadzono. Spóyźrzyicie co ſię z wami dzieie? O to wszyſtkie nieukontentowane Magnaty ziechały ſię do Wiednia, radzą o zepsuciu robot dziſieyszego Seymu, a Generał Artyleryi sprzeciwia ſię nawet wybraniu Naſtępcy na Tron za życia Króla. Co to za taiemnica? Czas naylepiey usprawedliwi, biada Narodowi, ieżeli ... złudzić.